

OPIEKUN KATOLICKI

N^o 64.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XV.

Bytom (Beuthen O.S.) dnia 15 sierpnia 1888.

„Opiekun Katolicki“ wychodzi co środę i sobotę.
Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O.S.) Dyngusstrasse 27.
Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 14 sierpnia.

Cesarz oddaje się z zapalem młodzień-
czym ćwiczeniom wojskowym. W wyższych
komendach armii nastaly znów zmiany; jene-
rała Albedylla zastąpił stanowczo w gabine-
cie wojskowym generał Hahnke: dotychczasowi
generałowie komenderujący korpusami,
Witzendorf i Tresekow, otrzymali demisyę;
pierwszego zastąpił generał Albedyll, drugiego
generał Leszczyński. Starszych pułkowników
i generałów wciąż posyłają na odstawkę;
armia ma być równie odmłodzoną, jak mo-
narcha.

Następca tronu greckiego weźmie udział
w wielkich tegorocznych manewrach cesarskich.

W Rzymie gotują cesarzowi Wilhelmowi
wspaniałe przyjęcie. Mają się odbyć prze-
glądy armii lądowej i floty, przyczem nowo
zbudowany okręt wojenny „Re Umberto“
otrzyma uroczyste chrzciny. Miasto wieczne
będzie wspaniałe oświetlone. Cesarz zamie-
szka w pałacyku przy Kwirynale, by nie dra-
żnić Ojca św.

Królewicz włski przybył wczoraj do Dre-
zna, a król duński wraz z bratem swym do
Wiesbaden.

„Journal de St. Pétersbourg“ stwierdza
z zadowoleniem, że wszystkie dzienniki ber-
lińskie w zjeździe peterhofsckim upatrują re-
kójmią utrwalenia pokoju.

— W Kissingen, w Bawaryi, ma nastą-
pić w pierwszych dniach września zjazd mi-
nistrów, w którym, jak donosi „Berl. Tage-
blatt“, wezmą udział książę Bismarck, hr.
Kalnoky, pp. Giers i Crispi.

— Ruch robotniczy grozi wybuchem i
w Anglii. Trzydzieści tysięcy robotników
w Blackburn zapowiada bezrobocie.

— Królowa Natalia Serbska nie przy-
jęła prezesa białogrodzkiego konsystorza,
który pragnął osobiście z nią się porozumieć.

Mowa X. Engla na zgromadzeniu Katolików w Bytomiu.

(Ciąg dalszy.)

Nam dzisiaj chodzi tylko o prawo rodziców
co do szkoły, o prawo wasze do waszych dzieci,
których Pan Bóg od was, z rąk waszych, od ni-
kogo innego, jedno od was, katolicy ojeowie
i matki, będzie żądał. Nie będę przytaczał pa-
ragrafów, aby praw rodziców do szkoły udowo-
dnić, bo na prawie, co na papierze, nie zależy mi
bardzo wiele; wzywam prawa Boskiego, przyro-
dzonego i nadprzyrodzonego.

Bez wątpienia każdy naród ma przyrodzone
prawo do języka swego ojczystego; język to dar
Boży, a rozliczność języków jest aktem woli Bo-
żej; dla tego słusznie powiadam, że każdy naród
ma prawo Boskie przyrodzone do języka swego
ojczystego; następnie rodzice mają prawo żądać,

żeby w szkole, którą nadto swoim groszem utrzy-
mują, dzieci ich uczono języka ojczystego. Dzie-
ci polskie nie uczyć polskiego czytania i pisania,
to znaczy: odmówić im języka ojczystego; polskie
dzieci nie uczyć polskiego czytania i pisania, to
znaczy: rozrywać stósunki rodzinne; kiedy dzieci
opuszczają dom rodziny, a nie umieją w ojczystym
języku ani czytać, ani pisać, nie mogą wtedy po-
rozumieć się z ojem i matką; nie mogą do nich
pisać, nie mogą od nich listu czytać, ani dobrych
upomnień, jakie ojciec i matka im dają. A jeśli
rząd płaci jakie zapomogi, to tylko z kieszeni
obywateli, więc z kieszeni rodziców. Zapomoga
więc, jaką rząd płaci, nie narusza żadną miarą
prawa, jakie rodzice mają do tego, żeby w szkole
ich dzieci uczono języka ojczystego.

Każdy naród ma przyrodzone prawo do wy-
kształcenia i edukacyi, lecz doświadczoną jest
prawdą, że wykształcenia i edukacyi można tylko
osiągnąć za pomocą języka ojczystego; dla tego
słusznie powiadam, że każdy naród ma prawo
Boskie przyrodzone, żeby wykształcenie i eduka-
cyja jego dzieci w szkołach swoich ludowych
działa się za pomocą języka ojczystego. Nastę-
pnie też rodzice mają prawo żądać, żeby w szko-
le ich dzieci uczono w języku ojczystym, żeby
zdolności ich duchowe mogły się rozwijać; a gdzie
chodzi o prawo, względy polityczne nie powinny
mieć miejsca. Nie chcę tu objaśniać, jak tera-
źniejszy sposób nauczania w szkołach polskich
się sprzeciwia zasadom pedagogicznym, ja tu tyl-
ko się skarżę, że teraźniejszy sposób nauczania
nie zgadza się z prawem Boskiem przyrodzonym
i nadprzyrodzonym, które każdy naród ma do
języka swego ojczystego i tem samym do swęj
wiary, albowiem wiara i język ojczysty nieroz-
dzielnie ze sobą są połączone; ztąd pochodzi, że
dotąd wszystkie narody nabożeństwa swoje od-
prawiały w ojczystym języku, i wszystkie dotąd
narody uznały, że to byłoby krzywdą, gdyby ktoś
był chciał im zabronić, żeby Bogu służyły w oj-
czystym języku; a Bóg sam tego chciał, żeby
wiarę świętą opowiadano w ojczystym języku,
gdyż do apostołów powiedział: idąc na cały świat
nauczajcie wszystkie narody. Dla tego też apo-
stolowie z rozkazu Bożego narodom wiarę świętą
opowiadali w ojczystym ich języku, i dla tego
też do dziś dnia misyonarze wiarę świętą naro-
dom opowiadają w ojczystym ich języku. Gdyby
apostolowie narodom byli opowiadali wiarę świę-
tą w obcym, niezrozumiałym dla nich języku,
zaisteć, nie mielibyśmy do dziś dnia wiary Chry-
stusowej na ziemi. Dla tego też Kościół, który
wszystkim narodom, jakiegokolwiek one są języ-
ka, ma opowiadać wiarę świętą, uznał za swoją
powinność, wiarę świętą narodom opowiadać w oj-
czystym ich języku, bo tak tylko można ją zro-
zumieć i w sercu zaszczerpić. Powinnością więc
jest Kościoła i księży, każdemu narodowi opo-
wierać wiarę świętą w ojczystym języku, a tę
powinność sam Jezus Chrystus Kościołowi nało-
żył; Kościół nie może inaczej, jeśli rozkaz Chry-

stusów, nauczać wszystkie narody, chce wypeł-
nić. A gdyby mimo rozkazu Chrystusowego,
Kościół i księża nie opowiadali wiary świętej w oj-
czystym języku, nie wypełniliby swojej powinności.

Tak jest, Wielebni księża Bracia! powin-
nością naszą świętą, lud nauczać wiary świętej
w ojczystym jego języku, a gdybyśmy tego nie
czynili, jak byśmy za to odpowiedzieli przed Bo-
giem? Jesteśmy szafarzami tajemnic Bożych,
nie urzędnikami rządowymi. Gdybyśmy się sta-
rali, ludziom się przypodobać, nie bylibyśmy słu-
gami Bożymi! A kiedy to jest wola Boża, żeby
opowiadać Ewangelię świętą w ojczystym języku,
to też lud górnośląski, jako i każdy inszy, ma
prawo Boskie nadprzyrodzone, żądać od Kościoła
i jego sług, od księży, żeby jemu i jego dzieciom
opowiadano wiarę świętą w ojczystym jego języ-
ku, żeby w szkołach jego ludowych dzieci jego
uczono we wszystkich oddziałach religii świętej
w języku ojczystym.

Tak jest, ludu katolicki! prawem twoim jest,
a to prawem Bożem, żądać od Kościoła twego
i jego sług, od księży twoich, żeby tobie i twoim
dzieciom opowiadali wiarę świętą w ojczystym
twoim języku! Religiją świętą nauczać w obcym
języku, to jest zgubą dla wiary świętej, bo jako
język, w którym się naucza, jest obcym i niezro-
zumiałym, tak też wiara święta zostanie obcą
sercu i niezrozumiałą, a wskutek tego będzie co-
raz większa bezbożność i zepsucie, jak to już
teraz widzimy. O jak to smutnie, gdy polskie
dzieci nie umieją po polsku w książkach się mo-
dlić ani śpiewać, gdy przy nabożeństwie nie wie-
dzą, jak się sprawować. Jak to smutnie, gdy
nie można ich należycie w ojczystym języku do
Sakramentów świętych przygotować! Czy godnie
je będą przyjmować? a przecież godne przyjmowa-
nie Sakramentów świętych do zbawienia jest
potrzebne. Starodawna górnośląska pobożność
przez udzielanie dzieciom nauki religijnej w języ-
ku dla nich obcym niszczenie i upada!

Co za pożytek, kiedy dzieci jedno lub dru-
gie pytanie, a choćby wszystkie, z katechizmu
umieją na pamięć w języku dla nich obcym,
skoro serce nie zostanie rozgrzane? a przecież
św. Jan powiada: „synaczkowie moi, nie miłujmy
słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą.“
A sam Bóg powiada: „Będiesz miłował Pana
Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze
wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił
twoich, i ze wszystkiej myśli twojej, a bli-
źniego twego jako samego siebie.“ Jakże miłowa-
wać z całego serca, gdy serce nie wie, co usta
mówią? „Chcesz wnieść do żywota, chowaj przy-
kazania, mówi Chrystus Pan, a jak przykazania
bez miłości? bo ten jest, który mnie miłuje, kto
ma przykazania moje i zachowuje je.“ A żką
miłość? Ze serca! A jak serce może miłować,
kiedy przy nauce w języku obcym miłość Boga
jemu pozostała obcą? A do tego, Wielebni
księża Bracia mielibyśmy się przyczynić?...

[Dokończenie nastąpi.]

Liga przeciw bezbożności.

W Paryżu utworzyła się przed niedawnym czasem „liga narodowa przeciw ateizmowi“, na której czele światła stanęły umysły, ludzie głębokiej nauki i wysokiego stanowiska. Dziwnym jest skład komitetu ligi. W obronie Boga stanęła Europa i Azja, Semici i Mongoli, rabini i pastory, uczeni i bankierzy, literaci i politycy, a nawet głowy koronowane. Między członkami honorowymi zagranicznymi pierwszym jest J. K. M. Don Pedro d'Alcantara, cesarz Brazylii, a obok niego figuruje generał Tchen-Ki-Tong, pełnomocnik Chin. Honorowym prezesem jest sędziwy Jules Simon, który często zabiera głos, aby przestrzedz swój naród przed skrajnymi aspiracjami i napiętnować zle. Rzeczywistym prezesem jest Franek, znany uczonec i członek instytutu. Jako członkowie honorowi należą do ligi osobistości szerokim znane kołom: Barthélemy St. Hilaire, senator i były minister, Victor Duruy, historyk, książę de Broglie, także historyk, Alfons Rothschild, cały zastęp członków instytutu i Akademii.

Obok ligi patryotycznych, politycznych, obok komitetów i związków różnych odcieni, republikańskich i monarchicznych, arystokratycznych i demokratycznych, obok ligi „obrony praw człowieka i obywatela“ powstała liga, która pragnie podeprzyć główny filar porządku świata i uprzytomnić kardynalną potrzebę człowieka, niezbędny warunek jego szczęścia prawdziwego i spokoju — wiarę w Boga. Trzeba „siekiere przyłożyć do korzenia“ i wskazać główne źródło strasznie zamącone, z kąd błędne płyną poglądy i przewrotne nauki, z kąd początek bierze zle, które szerokie przenika już warstwy. Takie było zdanie założycieli ligi, która chce przedewszystkiem na swój naród, na społeczeństwo francuzkie oddziaływać, bo też może ono najwięcej tego potrzebuje.

Treść odezwy najlepiej pouczy o celu ligi.

„Nie jesteśmy ani kościołem, ani szkołą. Zamiarem naszym nie jest wywoływać dysertacji metafizycznych i sporów teologicznych, mamy praktyczny cel w szerokim i szlachetnym tego słowa znaczeniu. Głównie na sercu nam leży interes społeczeństwa przedewszystkiem francuzkiego, takiego, jak się nam przedstawia od trzech

lub dwóch generacji. W kraju naszym nie ma ani jednej zasady, któraby się utrzymała. Z góry do dołu wszystko zakwestyonowane, wszystko zaprzeczone i niepewne i to we wszystkich sferach działalności duchowej (de l'activité intellectuelle). Moralność, polityka, ekonomia, filozofia, prawodawstwo, sztuka, literatura, wszystko jest łupem tej samej choroby trawiącej. Utopie tak często się pojawiające w ostatnim wieku i w pierwszej połowie naszego, dziś zastąpione osobistymi apetytami i ambicjami (des appétits on des ambitions personnelles). Taki nastrój ducha jest największym niebezpieczeństwem narodu, bo zmierza prędzej czy później do rozkładu. Ażeby zażegnać to niebezpieczeństwo pragniemy z pomocą wszystkich sił społeczeństwa, wszystkich tkwiących w nim jeszcze szlachetnych przekonań i poświęcenia patryotycznego, wzbudzić w sumieniu i podnieść ideę do Boga, najwięcej potrzebną wszelkiej organizacji społecznej, najwięcej stosowną, aby stanowić cement łączący jednostkę i pojedyncze grupy, z których składa się naród. Nie wdając się w dyskusję filozoficzną musimy zaznaczyć, że bez idei Boga (sans idée de Dieu) nie możemy w nic wierzyć, co uważać się powinno za wieczne, powszechne i niewzruszone. Bez idei Boga nie możemy wierzyć ani w prawdę, ani w sprawiedliwość, ani w obowiązek, ani w prawo, ani w piękno w naturze i sztuce; bo wtedy wszystko to przestaje istnieć, wszystko to pustem staje się brzmieniem, skoro ciągłym ma podlegać zmianom, w miarę jak zmienia się czas i miejsce i fantazyja człowieka. Nie ma wolności, jeżeli się nie uznaje wszechmocnej potęgi, której prawami są rozum i miłość“.

Liga narodowa ma swój organ: „La Paix sociale“, tygodnik, który wychodzi co sobotę i zawiera popularnie napisane artykuły różnej treści naukowej i literackiej, politycznej i artystycznej. Wszystkie zmierzają do tego, aby wykazać „niemoralność wieku“ i powołać ludzi dobrej woli do wspólnej pracy nad odrodzeniem moralnym narodu. Kobieta przedewszystkiem ma poważne i znaczne dziś obowiązki. Nie potrzeba jej zasiadać w sejmach i parlamentach, nie potrzeba zrównania politycznego, bo niemniej ważnym jest jej zadanie po za areną polityczną, aby dźwigać społeczeństwo i budzić w niem poczucie gasnące obowiązku.

mnie obronił. Bóg jest wielki i mocny — On niech ci odplaci.“

Przemówiła potem matka: „Kiedym była taką małą dzieciną, jak Almirka, miałam chrześcijańską niewolnicę za piastunkę. Pochodziła ona z polskiego kraju, gdzie ją Turcy w niewolę zabrali. Była ona nadzwyczaj łagodną i przepelnioną miłością dla mnie. Opowiadała mi nieraz wiele o boskim dziecięciu, które się w stajence urodziło, a z którego urodzenia radowali się anieli, chwając Boga i życząc ludziom szczęścia. Te i podobne opowiadania są memi najmilszymi wspomnieniami lat dziecięcych. Śpiewała mi często swoje pobożne pieśni, których rzewna melodia nieraz mi się jeszcze przypomina. Słyszając ciebie śpiewającego o Bogu, prosiłam męża aby cię kupił. Już w owych czasach wzniecała się w mem sercu isierka miłości dla chrześcijańskiej religii. Skoro to atoli moi rodzice zmiarkowali, tak oddalili odemnie pobożną niewolnicę Małgorzatę. Kochałam ją prawie więcej, niż matkę, płakałam rzewnie nad jej utratą i nie chciałam się od niej odłączyć. Na moje prośby darowali jej moi rodzice wolność i odesłali do ojczyzny, dokąd też, jak się później dowiedziałam, szczęśliwie przybyła. Jeszcze teraz widzę jej łagodne, miłe, blade oblicze. I ona płakała rzewnie, rozstając się ze mną. Jej ostatnie słowa do mnie były: „Pamiętaj na mnie, Fatymo, ty będziesz jeszcze kiedyś chrześcijanką.“

VII.

Anzelm wraca do ojczyzny.

Wśród tych rozmów upłynęły dwie godziny,

Liga nie jest szkołą ani kościołem a raczej zebraniem ludzi światłych a dobrej woli, którzy naród pragną upomnieć a elementarne uprzytomnić mu prawdy. Może ona przyczyni się do nawrócenia umysłów na lepszą drogę.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Organ kanclerza niemieckiego „Nord. Allg. Ztg.“ podała w tych dniach artykuł, w którym przemawia za tem, żeby nacyonalni liberałowie nie otrzymali więcej krzesel poselskich, jak mają. Rząd życzy sobie i nadal w sejmie mieć dwojaką większość: złożoną z konserwatystów i katolików albo z konserwatystów i nacyonalnych liberałów.

— Według „Kreuz Ztg.“ zostali mianowani: dotychczasowy szef gabinetu wojskowego generał Albedyll komenderującym generałem 7 korpusu armii; generał-porucznik Hahnke szefem gabinetu wojskowego, a generał-porucznik Leszczyński, dowódzca 11 dywizji, komenderującym generałem 9 korpusu armii; do dyspozycji odstawieni zostali generałowie: Witzendorff i Tresckow.

— W skutek wylania Nisy utonęło około 50 ludzi. Minister spraw wewnętrznych Herrfurth udał się w okolice powodzią dotknięte.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Warszawy donoszą o rządowym rozkazie co do wycofania z obiegu polskiej monety zdawkowej, czyli t. zw. dziesiątek i piątek. Moneta ta ma być przyjmowana we wszystkich kasach rządowych gubernii Królestwa Polskiego, czy to tytułem należności skarbowych, czy też dla wymiany po cenie nominalnej po dzień 30 kwietnia r. 1889, następnie po dzień 1 stycznia r. 1891 ze stopniowem niżaniem jej wartości, a mianowicie: od dnia 1 maja do dnia 1 listopada r. 1889 o 10 procent, od dnia 1 listopada r. 1889 po dzień 1 maja r. 1890 o 25 procent — i narreszcie od dnia 1 maja r. 1890 po dzień 1 stycznia r. 1891 z potrąceniem 50 procent, poczem ma być zupełnie wycofaną z obiegu.

— Rząd rosyjski z wielką surowością przeprowadza w Królestwie Polskiem ukaz marcowy o cudzoziemcach. „Kuryer Waraz.“ donosi, że

jakby jedna chwila. Dzieciom nakoniec i jeść się zachciało, gdyż śniadanie stało na stole nieporuszone. Matka była zaktopotana, dla czego tak długo nie przychodzi ojciec. Ponieważ co rano odbywał dłuższą przechadzkę, przeto przyszła jej straszna myśl do głowy, że może lwy go pożarły.

Achmed chodził tymczasem po lesie oliwnym, różnorodnemi przepelniony uczuciami. Nigdy go tak jak dziś nie bolalo odstępstwo chrześcijańskiej religii. „Ten chrześcijański młodzieniec,“ mówił sam do siebie, nie wiedząc o tem, swemi prostemi słowami poruszył moje serce do głębi! Nie miałem ja nigdy spokojnego sumienia, ale dziś stan mej duszy jest okropnym i nie do zniesienia. Nie już dłużej tu nie wytrzymam, opuszczę tę nieszczęsną krajinę i wrócę do mej kochanej ojczyzny i na łono prawdziwego Kościoła. Boję się tylko o Fatymę, która zapewne nie będzie chciała opuścić tego kraju i wyrzec się swej religii. O gdybym ją mógł przekonać, aby ze mną do Włoch się udała i aby przyjęła chrześcijańską religię. Mógłbym wprowadzić sam ztąd się oddalić. Lecz byłoby mi nader boleśnie pozostawić tu moją żonę, a jeszcze boleśniej, że mój syn wychowałby się na Turka a moja córka na Turczynkę. Opowiem mój zamiar żonie i to natychmiast, a może uda mi się ją przekonać, tem więcej że zapewne i szlachetny czyn wpłynął na nią niepomału.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[6]

W tureckiej niewoli.

(Powieść zachęcająca do wytrwania w dobrém.)

„Podoba mi się twoja religia,“ odpowiedziała Fatyma, „widzę, że jest bardzo dobrą.“ Milczała potem znaczną chwilę w myślach pogrążona. „Zaiste,“ myślała sobie w duszy, „religia chrześcian jest lepszą od religii Turków. Mahomet, nasz prorok, kazał nienawidzić inaczej wierzących, zaś Chrystus, założyciel chrześcijańskiej religii, nauczał tylko miłości. Mahomet przelewał krew wielkiej liczby ludzi, aby swoją religię rozszerzyć, zaś Chrystus własną krew przelał z miłości ku nam ludziom i zakazał mieczem swą naukę popierać. Wyznać trzeba, że Chrystus nieskończenie jest wyższy od Mahometa.“ Tak myślała sobie pociohu Fatyma, gdyż głośno nie chciała jeszcze tego wypowiedzieć.

Co z serca pochodzi, to też wnika do serca, dla tego też słowa Anzelma taki głęboki wpływ na Fatymę wywarły. Przytem jej serce było przepelnione radością z powodu uratowania dziecka i przejęte wdzięcznością dla szlachetnego wybawcy. „Pójdź kochana Almirciu,“ mówiła do dziecka, „podziękuj szlachetnemu młodzieńcowi, że ci życie uratował!“

Almirka poszła do Anzelma, spojrzala ku niemu ze łzami w oczach, a podając mu rączkę, rzekła: „Dziękuję ci, kochany Anzelmie, żeś

panom Trascowom, którzy znaczne dobra posiadają w okolicy Kutna, odmówiono naturalizacji, wskutek czego zmuszeni będą majątki swe sprzedać. Również bankier hamburski, p. Martens, zniewolony był z tego samego powodu sprzedać dobra swe Zakrzówek w powiecie janowskim.

WŁOCHY.

Zerwanie ostateczne układów handlowych między Francją a Włochami jest, o ile się zdaje, dokonane. Francuzki minister rolnictwa, p. Viette, wygłosił dniami ostatnimi w Montpellier mowę, w której stanowczo oświadczył — że handlowy traktat nie przyjdzie do skutku między Włochami a Francją. Jak wiadomo, oświadczył równocześnie prawie francuzki minister spraw zagranicznych ambasadorowi włoskiemu w Paryżu — że ostatecznie propozycje handlowe gabinetu rzymskiego również są niedostateczne, jak wszystkie poprzednie. — Cokolwiek bądź w sprawie tej głosi prasa włoska, pozostanie to jednak pewnikiem niezbitnym, że zerwanie układów handlowych strasznym, jest ciosem dla włoskiego rolnictwa — a zwłaszcza dla produkcji win włoskich.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Pogoda ustala się co raz to więcej, tak, że nasi gospodarze nie mogą już więcej utyskiwać na widmo kłęski porośnięcia żyta. Daj Boże, aby i resztę zboża sprzątnięto szczęśliwie.

— Ostatnie ciągnięcie pruskiej loteryi zakończyło się 11 t. m. — Odnawianie zaś losów do I kl. (179) rozpocznie się 13 t. m., a musi być zakończone 27 t. m. przed godz. 6 wieczorem, jeżeli się niechce utracić prawa do dawnego swego numeru.

— **Dąb.** Zabawa letnia tutejszego Stowarzyszenia „Kółka“ odbędzie się tu w niedzielę (dnia 19 t. m.) u p. Heintze'go, na którą zwraca się uwagę sąsiednim stowarzyszeniom naszym, także i Szanownej publiczności

Dębu i okolicy. Przybadźcie jak najliczniej, abyśmy sobie mogli serdecznie bratnią dłoń uściskać i wspólnie ubawić.

× **Mikołów.** W tutejszej okolicy zwerbował inżynier Hampel dla niemieckiego towarzystwa afrykańskiego kilku starszych, nieżonatych górników, wyjadą oni do Afryki; zawarli poprzednio kontrakt na rok. Towarzystwo zobowiązało się opłacić za nich koszty podróży tamdotąd i z powrotem, dać im wolne mieszkanie i stół a płacić 1200 marek na rok.

— **Racibórz.** Wola w Odrze bardzo znacznie wzrastała i budziła już ogólnie obawę wylewu, lecz dzięki Bogu zdów zaczęła na dobre opadać.

[.] **Niemodlin.** Ćwiczenia oddziału artylerii poznańskiej nr. 20 odbywały się tu od dnia 30 czerwca i trwały przez 6 tygodni, w zeszłą sobotę bowiem artylerya powróciła w południe do Poznania. W roku bieżącym po raz pierwszy dojechała artylerya do stacji Lamsdorf (na torze z Nisy do Opoła wiodącym), oddalonej o 10 minut drogi od Niemodlina. Zanim ten tor istniał, wysiadał ów oddział artylerii na stacji Loewen i jeszcze ztamtąd miał 4 mile marszu do Niemodlina. Jednocześnie z oddziałem poznańskim odbywał ćwiczenia oddział artylerii dolnośląskiej nr. 5, przybywający ze Szprotawy, Głogowa i Żegania. Oba oddziały umieszczono w obozach oddalonych od siebie o pół mili drogi. Plac do ćwiczeń podzielono na dwie części: jedna do ćwiczeń w strzelaniu ostrymi nabojami, a druga do ćwiczeń w marszu z działami i bez dział, przy czem ćwiczone także nowo sprowadzone konie remontowe, aby je przyzwycząć do grzmotu dział. Po raz pierwszy w roku bieżącym odbywało się strzelanie w nocy, które wykonywał oddział artylerii polnej; dotąd tylko artylerya forteczna urządzała nocne strzelanie. Za celne strzały dawano żołnierzom nagrody. Dnia 24, 25 i 26 z. m. odbyły się przeglądy artylerii, dokonane przez generałów Voigts-Retza i Zglinickiego. Dnia 28 wyruszyły oba oddziały z powrotem do domu.

† W Wrocławiu zmarł w zeszły poniedziałek uniwersytecki profesor prawa i radca książęco-biskupijski konystorza dr. Gietzler, przetrżywszy lat 77. Zmarły był jedną z najsilniejszych podporządkowanych stronnictwa centrum, a zarazem gorącym przyjacielem sprawy polskiej. Przez długi czas sprawował też godność kuratora akademickiego Towarzystwa słowiańsko-literackiego, rozwiązanego, jak wiadomo, przed dwoma laty. Wszyscy dawniejsi wrocławscy akademicy Polacy zaśluzgi zgasłego nauczyciela i przyjaciela zachowują na zawsze w wdzięcznej pamięci.

Rozmaitości.

* **Ceny zboża** podskoczyły na giełdzie berlińskiej z powodu bezustannej słoty dotychczasowej. Płacono w handlu terminowym za pszenicę 6 marek więcej, za żyto 5 marek, a za owies 2 marki więcej (za 1000 kilogramów) niż dawniej.

* **Nowy wulkan.** We Włoszech, na wyspie Vulkano, otworzył się tych dni nowy wulkan. Wybuchy trwają jeszcze ciągle. Ogromne bryły i mniejsze bryłki rozpalonego kamienia wylatują w powietrze. W Porto zniszczył ogień plantacje, kamienie, dom karny i składy wina. Urzędnicy i wojskowi, którzy świeżo co dopiero wylądowali dla niesienia pomocy, musieli uciekać z wyspy przed gradem kamieni. Bryły te wyglądają w nocy, jak ogniste balony. Upadły na ziemię, tworzą one głębokie dziury, wypełniające się natychmiast wodą. Zewsząd słychać grzmot i tom wulkaniczny, a wicher niesie popiół aż na Sycylię.

ZARTY.

** Pewien francuski kapitan, który w walce z anginikami wziął dużo ludzi do niewoli, rozmawiał z angielskim kapitanem o waleczności ich wojska. Anglik nie mogąc odmówić męstwa francuzom, postanowił jednak nie ustąpić. „Jest przecież różnica między waszą walecznością, a naszą. My walczymy dla honoru, a wy tylko dla pieniędzy.“ — „Nic dziwnego — odpowiedział drugi — każdy walczy o to, czego mu brakuje“...

Kurs pieniężny.

Za Rubla płać - - - - 1 M. 97 1/10 fen.
Za Guldenu - - - - - 1 " 66 1/4 "

DRUKARNIA
„OPIEKUNA KATOLICKIEGO“
w BYTOMIU (J.S. (BEUTHEN O.S.)
C DYNKOS-STRASSE No. 27. 9
poleca się do wykonywania
wszelkich robót drukarskich;
jako to:
PISMA CZASOWE, DZIEŁA, BROSZURY, KATALOGI,
NAGŁÓWKI, WEKSLE, AKCYE, KWITY, KUPONY,
KARTY POLECAJĄCE I WIZYTOWE, CENNIKI I RA-
CHUNKI, ETYKIETY, CYRKULARZE, PLAKATY
i wszelkie inne prace drukarskie.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknych palących się

Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30, 3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina
od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom. **FR. ZAWISCHA.**
Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

Dr. Spranger'a
maść leczniczą.

leczy gruntownie zastarzałe bóle w nogach, jako i pruchnienie kości z ranami w krótkim czasie. Także każdą inną ranę bez wyjątku, jak bolące nogi, robaka, bolące piersi, zmarzłe członki, wrzody czarnych chróst itp. Odbiera gorączkę i bóle. Zapobiega rośnięciu dzikiego ciała. Wyciąga każdy wrzód bez przecinania, usmierza i leczy pewno. Przy kaszlu, boleściach w szyi, gruczołach, boleściach w krzyżu, zgnieceniu, darciu, podagrze następuje natychmiast ulga.

Do dostania: w Bytomiu w aptece pod Aniołem; w Pytkowicach w miejskiej aptece. Pudełko po 50 fen.

BAHNHOF - HOTEL
(E. Noak.)

Najwygodniejszy dla podróżnych.
Pokoje od 1,50 M.
Portyer przy każdym pociągu.

Technicum Mittweida
— Sachsen —
a) Maschinen-Ingenieur-Schule
b) Werkmeister-Schule.
— Vorunterricht frei. —

Prawnie zastrzeżona
najlepsza
Papa na dachy

wielokrotnie premiiowana i urzędownie podszukana a należąca do **pierwszej klasy co do trwałości od ognia**, jak i nieprzemakalna, ze starych a znanych sławnych fabryk

Georg Friedrich & Comp.
Wrocław (Breslau).

jest zaopatrzona w etykiety tejże firmy a do dostania **prawie u wszystkich kupców na Górnym Śląsku.**

Restauracya
„Theresiengrube“
w każdą niedzielę i święto
wysyłek wyborowego piwa

Kipke
na co zwraca się uwagę.
Koschmieder.

Ucznia

poszukuje drukarnia „Opiekuna Katolickiego.“ Zgłosić się do Ks. Fr. Przynicznyńskiego.

Franc. Letzel

w Bytomiu ul. Dyangos przy Bulewarze Nr. 32
poleca wielki swój skład żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza, ocelu, blachy itp. jak i różne maszyny gospodarcze.

SALO WEICHMANN w BUROWCU

naprzeciw targowiska.

Po dziś dzień może ten tylko tanić sprzedawać, który ma wielki obdyt. Albowiem 1 lub 10 sztuk towaru nie można tak tanio kupić, jak się kupuje od razu 100 sztuk, aby znów taniej sprzedawać. To też i ja czynię, a dla tego jestem też w stanie sprzedawać bardzo tanio i rzetelnie. Nic więc też dziwnego, lecz naturalną rzeczą, że posiadam kilka tysięcy odbiorców, którzy wszystko u mnie kupują. Ze zaś moje 4 lokale należące do sklepu są za małe i niewygodne do prędkiego ekspedowania mych odbiorców, dla tego w najlepszym miejscu, naprzeciw targowiska, wybuduję jeszcze tego roku wielki dom, a w nim wielki wygodny sklep; w którym będzie wszystko co tylko potrzebne do życia i przykryciu w wielkim doborze. W sklepie tym będzie się mogło wygodnie pomieścić najmniej 500 ludzi. A jeżeli dziś mam odbiorców, którzy o kilka mil do mnie przybywają, to na przyszłość, gdy coraz to więcej dbać będę o dobry a tani towar — także inaczej nie będzie, że przybywać będą do mnie z innych miast i wiosek.

Aby zaś dać chociaż mały pogląd na mój „skład towarów“, wymienię choć następujące:

Materye na suknie

we wszystkich farbach i gatunkach, gładkie i w mustrach, pojedyncze i modne po różnych cenach.

Płaszczki dla dam i dzieci

z rozmaitej materyi i wielkości.

Wszelkie przybory

i ozdoby damskie po różnych cenach.

Materye na ubiory

dla mężczyzn i dzieci, gładkie i w mustrach.

Czarny kazimimir i materye koronkowe,

Jedwab, Mervelieux, Luxor w najlepszych gatunkach na składzie, **katuny** na **suknie** właśnie teraz bardzo wiele otrzymałem, a wiem naprzód, że się ogólnie podobać będą, gdyż są najmodniejsze.

Jedwab i półjedwab, merinos

na zapaski i spodnice nadeszły we wszystkich farbach i najnowszych mustrach.

Płótna

na poszwy, zapaski, koszule, płachty we wszelkiej szerokości i gatunku na składzie.

Ręczniki, obrózki, serwetki i obrósy

na stół w pięknych desygniach, gładkie, surowe i bielone w wielkim doborze.

Sukienko na koszule

mam piękne na składzie w dobrych gatunkach a po niskich cenach. Chustki do nosa z najlepszego batystu mogą tuzin lub pół bardzo tanio odstąpić, gdyż tych bardzo wiele kupilem.

Koszule wierzchnie, kołnierzyki, manżety sprowadzam z Bielefeldzkiej fabryki we wszystkich gatunkach, materyach i mustrach.

Bielizna dla panów, pań i dzieci

jest w wielkim wyborze na składzie jak i inne potrzeby.

Towary kolonialne idą w cenach w górę, lecz wskutek znacznego zakupienia sprzedaje go nadal po najtańszych cenach, jak to:

| | |
|---|--|
| Cukier w głowie po 32 fen. | Sody 4 funty 25 fen. |
| Kawa funt po 1,20, 1,40, 1,60, 1,80 fen. | ¹ / ₄ Ctr. Hausback 2,60 fen. |
| Cygoryę funt po 18 fen. | ¹ / ₄ Ctr. maki O 3,40 fen. |
| Mydła 5 funtów po 1,20 fen. | ¹ / ₄ Ctr. osucia 4,00 fen. |

Żelazo, papę, cement, piece, rusta, blachy, jak i wszelkie inne artykuły do **budowli**, po najtańszych cenach.

Na nadchodzące uroczystości kościelne w **Roździenu** i **Bogucicach** mam dobrane na składzie **materye na chorągwie** w **żółtych** i **modrych** kolorach, miarę po 25 fen. Także do tego stósowne **tasiemki**.

Z uszanowaniem

Salo Weichmann, Burowiec.

Firanki

mam zawsze w wielu gatunkach na składzie **crém** i **białe** w każdej szerokości i najnowszych desygniach.

Tureckie chusty

mam na składzie od 5 do 30 talarów, czysta **wełna**. Także i **czarne gładkie** z **turecką kantą**.

Atlasy, Merinos

jedwabne i **półjedwabne** we wszystkich farbach i mustrach na suknie i zapaski.

Wstażki

z **kwiatami** we wszystkich farbach i mustrach, **wieńce** i **kwiaty** dla **wiejskich** i dla **pańskich**.

Sukno na suknie wierzchnie, kazimiry

we wszystkich farbach i gatunkach po stósownie tanich cenach.

Katuny

znów nadeszły **świeże** a takowe sprzedaje po najtańszych cenach.

Talie tricotowe, bluzy dla dam

i **dziewcząt** w najnowszych tanio a w najlepszych gatunkach.

Szkarpetki i pończochy

i stósowne **estramadura** mam na składzie w wszelkich wielkościach. Nowa przysyłka w tych dniach nadejdzie, gdzie będą i najmodniejsze.

Deki na łózka

są również w różnych pięknych desygniach na składzie.

Aby zaś moi odbiorcy nie potrzebowali się udawać do miasta po **kapelusze**, sprowadziłem takowe z wielkich fabryk i będę tanio sprzedawał.

Flanela

nadchodzi codziennie **świeżo** w pięknych mustrach a tego roku **wyjątkowo taniej** ją zakupilem.

Gładkiej bawełnianej flaneli na koszule mam 200 sztuk na składzie.